

Fragment relacji świadka historii



TADEUSZ ŁAZOWSKI

ur. 1939, Swory



Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, lata 70.–80. XX w.
--------------------------------------	-----------------------------

Praca w Bielawskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. II Armii Wojska Polskiego (później „Bielbaw”) na stanowisku fotografa reprodukcji

W zakładzie pracowałem jako fotograf reprodukcji. Jak to mniej więcej wyglądało? Wzór był zaprojektowany przez plastyka zakładowego, narysowany w kolorach na brystolu o odpowiednim formacie: większym, mniejszym. Różne to były wielkości. Ten projekt trafiał na fotorytownię na rysowni. Zadaniem rysowniczek było rozrysować ten wzór, każdy kolor na innej folii. To znaczy przyklejała folię i rysowała jeden kolor. Jeżeli to był jakiś tulipan czy coś innego, to płatki były kolorowe, listki zielone, więc używała koloru zielonego, wyznaczając tak zwane krzyże raportowe odkładała ten kolor. Nakładała ponownie folię, wyznaczała idealnie tym samym miejscu ponownie te krzyże i rysowała drugi kolor i trzeci. W zależności od tego, ile na tym projekcie było kolorów, tyle musiało powstać folii. Rysowała kontur tuszem czarnym, więc wszystkie listki pełne były zielone. Na innym kolorze mogły być same kreseczki czerwone, jeżeli to był tulipanelek. Moim zadaniem było na kamerze ten wzór powiększyć lub pomniejszyć, dopasowując te krzyże raportowe do obwodu wałka, żeby ten raporcik mieścił się jako krotność na wałku miedzianym. Wałek miedziany miał metr dziesięć długości. Średnicy się nie podawało. Mierzyło się taką taśmą. Było to dosyć dokładne mierzenie. Ja musiałem dopasować ten raporcik. Jeżeli raporcik miał przykładowo dwanaście centymetrów, a wałek miał obwód czterysta osiemdziesiąt pięć, ja te pięć milimetrów musiałem rozbić na cztery i powiększyć jeden i dwie dziesiąte. Rysunek musiałem powiększyć, dopasowując do krotności obwodu. Jeżeli to zrobiłem, miałem też te trzy, cztery kolory. Później musiałem zrobić film, którym można było owinać cały wałek na długość. To znaczy, mój film musiał mieć metr dziesięć, bo takiej długości był wałek miedziany i przynajmniej te czterysta osiemdziesiąt pięć na obwodzie. Powstał film z tych maleńkich raportów. Po odpowiednim zwielokrotnieniu powstawał wielki arkusz filmu. Tym filmem owijało się wałek się i wąską szczeliną naświetlało. Ale ten wałek uprzednio musiał być powleczony emulsją światłoczułą, nieczułą na kolor czerwony, ortochromatyczną nie panchromatyczną. I właśnie się owijało ten wałek i naświetlało. Tam, gdzie się ta emulsja naświetliła, to się zgarbowała, czyli lekko się utwardziła. Natomiast tam, gdzie były te czarne listki, to się nie naświetliła. Poprzez delikatne płukanie wodą w tym miejscu, gdzie się nie naświetliła, ona się rozpuściła. Tam gdzie się naświetliła i zgarbowała, była na wodę odporna. To było jeszcze mało. Trzeba było ten wałek jeszcze wypalić. Nie pamiętam, do ilu stu stopni dochodziła temperatura. W środek wałka wkładało się specjalną długą grzałkę i ten wałek się nagrzewał do około dziewięćdziesięciu stopni. Widać było jak ta emulsja traciła kolor. Z niebieskiego robiła się brązowa. I wtedy ona się tak utwardziła pod wpływem temperatury, że można było ten wałek do kwasu, do chlorku żelazowego włożyć i kwas trawił w miejscach, tam gdzie nie naświetliła się ta emulsja. Tam gdzie się zgarbowała, tam kwas tego nie ruszył. W ten sposób powstawał wzór na wałku. To znaczy wałek był gładki, ale miał takie wgłębienia, jakie były kształty tych liści, tulipanka czy czegoś innego. Później ten wałek był jeszcze przeszlifowany, gładziutki, że ta powierzchnia musiała być niemal jak lustro. Kształty tych wgłębionych listków były zażelowane. Później ten wałek już wędrował na drukarnię materiałów. Nakładano trzpień i ten wałek delikatnie zanurzał się w farbie drukarskiej o odpowiedniej gęstości. Z gładkiej powierzchni nóż zgarniał tę farbę. Natomiast w tych wgłębieniach w kształcie listków czy płatków farba zostawała i tkanina po prostu chłonięła tę farbę z tych wgłębionych miejsc. W ten sposób drukowała się tkanina.

Data i miejsce nagrania	4 września 2020, Bielawa
Rozmawiał/a	Joanna Niemczyk
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami